

ANNA JEZIORKOWSKA-POLAKOWSKA

Pracownia Literatury Polsko-Żydowskiej
Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II
ORCID 0000-0001-5265-563X

Waleria Marrené o kwestii żydowskiej w powieści współczesnej

Valeria Marrené about the Jewish question in modern novel

Abstract: A comprehensive study of "The Jewish question in modern novel" printed in "Illustrated Weekly Newspaper" ("Tygodnik Ilustrowany") in 1879 by Waleria Marrené (1832–1903) — Polish writer and publicist, critic and feminist of the positivist age, has been analyzed. The author in great depth goes into the so-called Jewish question in modern novel, represented by examples from four European literatures: French, German, English and Polish. Valeria Marrené analyses the conflict between the local community and the Jewish-origin newcomers and indicates differences in presenting subject matters interesting for her.

Keywords: Valeria Marrené, "Tygodnik Ilustrowany", Jewish question, positivist age

Валерия Маррене о еврейском вопросе в современном романе

Резюме: В статье подвергается анализу обширное исследование Валерии Маррене (1832–1903) — польской писательницы и журналистки, критика и феминистки позитивизма — под названием «Еврейский вопрос в современном романе», опубликованное в 1879 году в журнале «Tygodnik Ilustrowany». Оно целиком посвящено теме так называемого еврейского вопроса в современном романе на примерах четырех европейских литератур: французской, немецкой, английской и польской. Маррене пытается дать ответ на вопрос о причинах конфликтов между местным сообществом и еврейским населением.

Ключевые слова: Валерия Маррене, «Tygodnik Ilustrowany», еврейский вопрос, позитивизм

Tekst, który wybrałam do analizy, to obszerne studium Walerii Marrené¹, zatytułowane *Kwestya żydowska w powieści spółczesnej*,

¹ Waleria Marrené — *primo voto* Morzkowska, de domo Mallet de Granville-Malletski (1832–1903) — polska pisarka, publicystka, krytyczka literacka i feministka okresu pozytywizmu. W *Encyklopedii powszechnej* wydanej przez Samuela Orgelbranda (Warszawa 1901, t. 10, s. 1), czytamy: „Urodziła się i wychowała we wsi Zbożenna pow. Opoczyński, gdzie przebywała do r. 1877. Ojcem jej był generał inżynierii, Jan Mallet de Granville, który naturalizując się przybrał nazwisko Malletskiego i zaślubił synowicę generała Izidora Krasieńskiego. Waleria zaślubiła wcześniej Michała Morzkowskiego, a owdowiawszy wyszła za mąż za Władysława Marrené. Pierwszą pracą, jaką ogłosiła drukiem była powieść: *Nowy Gladiator* (1857). Następnie *Jerzy* (1864); *Augusta* (1866); *Życie za życie* (1867); *Mąż Leonory* (1869); *O proszonym chlebie* (1879); *Bożek Milion*

drukowane w „Tygodniku Ilustrowanym” w 1879 roku². Autorka wnikliwie przygląda się tzw. kwestii żydowskiej w powieści współczesnej, analizuje też przyczyny konfliktów między społecznością lokalną a przybyszami pochodzenia żydowskiego.

Marrené wychodzi od ogólnych rozważań dotyczących specyfiki wieku XIX, nieustannie toczących się dyskusji politycznych, ideologicznych, społecznych i rozstrzygania niezliczonych „kwestii”, wynikających ze zmieniających się warunków życia społeczeństwa.

Olbrzymiej tej pracy wiek nasz dokonywa nieustannie, kwestia zahacza o kwestię, zasada pociąga za sobą zasadę, reforma ogólnie przyjętego sądu w jednym przedmiocie, wymaga według ścisłej logiki reformy przedmiotów pokrewnych. Stąd ta rozterka umysłów, ta walka na rozmaitych polach, teorie nowo tworzone, polemiki między wyznawcami dawnych i nowych prądów, obalamowanie inteligencji nienawykłych do ścisłego rachowania się z następstwami zasad, stąd nade wszystko wznowienie tyłu kwestii z pozoru załatwionych już w przeszłości. Jedną z takich jest kwestia żydowska³.

Autorka wyjaśnia, że problem ten należy do gatunku bardzo skomplikowanych i zawiłych, „jest to nie tylko kwestia religijna i rasowa, ale więcej jeszcze kwestia wyrobionych przez wieki przesądów i nawyków”⁴. Stawia nawet tezę, że te ostatnie oddziałują na siebie w taki sposób, że gdyby nawet udało się ominąć sprawy związane z religią i „rasą”, to i tak nie udałoby się zlikwidować problemu. Nawarstwianie się przez wieki wzajemnych uprzedzeń, wzmacniane trudnościami ekonomicznymi, stanowi najpoważniejszą przeszkodę w rozwiązaniu tzw. kwestii żydowskiej. „Religia więc, rasa i przesąd, te trzy czynniki stoją na przeszkodzie zlania się przybyszów z tubylcami, a każdy z nich na bliższą zasługuje uwagę”⁵ — konstatuje Marrené i przechodzi do ich szczegółowego omawiania. Na początku optymistycznie stwierdza, że wiek XIX dąży do usunięcia różnic wyznaniowych. Choć Żydzi uważają się za lud wybrany, to doświadczenie pokazuje, że owa wyłączność czy wyjątkowość szybko zaciera się w konfrontacji z innymi wyznaniem. Podobnie ma się związek tradycji religijnej z tradycją historyczną, wielowiekowe „bratanie się” z narodem kraju zamiesz-

(1871); *Nemezis* (1873); *Walka* (1872); *Historia dwóch serc* (1874); *Mężowie i żony* (1874); *Zasady i czyny* (1875); *Błękitna księżniczka* (1875); *Smutna swadźba* (1876); *Świat rzeźbiarza* (1879); *Józiek Szymczak* (1879); *Dziki Tomek* (1881); *Panna Felicja* (1882); *Ostatnia fala* (1885); *Emancypowana* (1889); *Historia zwyczajnego człowieka* (1893); *Symfonia światła* (1898). Prócz tego drukowała wiele artykułów o treści publicystycznej i literackiej. W r. 1900 wydała *Historię sztuki*”.

² „Tygodnik Ilustrowany” 1879, t. 8, numery 194–203.

³ W. Marrené, *Kwestia żydowska w powieści współczesnej*, „Tygodnik Ilustrowany”, 1(13).09.1879, t. 8, nr 194, s. 164.

⁴ Tamże.

⁵ Tamże, s. 165.

kiwanego niweluje odrębność. Z tych wszystkich powodów, jeśli tylko przesąd zechcemy odróżnić od religii, ta ostatnia w obecnym ustroju państwowym nie może stać na przeszkodzie uobywateleniu⁶ Izraelitów, w całym szerokim tego słowa znaczeniu⁷.

Dalej autorka zajmuje się kwestią tzw. rasy⁸. Rozpowszechnione twierdzenie, że „plemię semickie ma właściwości zupełnie odmienne od właściwości aryjskiego szczepu”⁹ przestaje, według Marrené, mieć rację bytu, a to choćby z takiego powodu, że rasy przez wieki zamieszkujące inne tereny, żyjąc więc w odmiennych warunkach klimatycznych i obyczajowych, zacierają swoją odrębność. Jeżeli jeszcze weźmiemy pod uwagę tzw. mieszane małżeństwa, kwestia rasy przestaje mieć znaczenie.

Tym sposobem pojmując warunki religijne i rasowe, usunęlibyśmy rdzeń trudności tak zwanej kwestii żydowskiej, a pozostałyby te jedynie, które się wyrobiły przez długi przeciąg wieków anormalnego stosunku. Ale jakkolwiek innej, bardzo przechodniej natury, i te małymi nie są, a wywołując obopólne rozdrażnienie, wklajają proste z pozoru rozwiązanie, nasunięte sprawiedliwym ocenieniem położenia i rozproszeniem panujących przesądów¹⁰.

Na przesady właśnie, według badaczki, spada odpowiedzialność za złe stosunki między Żydami a narodami, wśród których żyją. Powody większości „wad” Żydów (np. interesowność, handel pieniędzmi, lichwa, nieuczciwe pośrednictwo czy unikanie „istotnej” pracy) mają swoją genezę właśnie w tych narodach. Kraje, w których osiedlali się Żydzi, „obchodziły się” z nimi „po macosze-mu”. Przybysze nie mieli ani praw politycznych, ani obywatelskich, dlatego przez wieki nauczyli się liczyć tylko na siebie i ufać tylko swoim współbraciom.

Izraelita musiał być bogatym, aby zyskać sobie prawo być człowiekiem; w imieniu bogactwa swego jedynie mógł dostąpić niektórych praw ludzkich, bogactwo tylko zwyciężało brzemień pogardy, jaką przygniatało go w imię wiary, w imię wyższości narodowej, wreszcie w imię przesądu¹¹.

⁶ Termin „uobywatelenie” pojawia się w ówczesnej prasie polsko-żydowskiej, miewa też swoje „oboczne” formy, np. „uobywatelnienie” („Myśl Żydowska”, „Tygodnik Ilustrowany”, „Izraelita”, „Rozwaga” itp.).

⁷ Zob. W. Marrené, *Kwestia żydowska w powieści współczesnej*..., s. 165.

⁸ Pod koniec XIX w. podziały na rasy ludzkie opierały się na definicji rasy geograficznej. Tak rozumiana rasa obejmowała zbiór grup ludzkich podobnych do siebie wg kryteriów określonych cech rasowych ludzi zamieszkujących na wspólnym terytorium, i często mających wspólne pochodzenie. Zestaw cech rasowych dobierany był przez antropologów subiektywnie bez stosowania metod statystycznych. Efektem zmieniających się i licznych koncepcji podziału na rasy jest rezygnacja części współczesnych antropologów ze stosowania tego określenia. Rasa ludzka stała się terminem umownym i nieostrym. Zob. Andrzej Malinowski, *Rasy i rasizm w sporcie i na jego obrzeżach*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogiki i Administracji w Poznaniu” 2007, nr 3, s. 53–61; Jan Strzałko, *Co jest ewolucyjnym dziedzictwem człowieka: rasy czy rasizm?*, „Kosmos. Problemy nauk biologicznych” 2010, nr 1–2, s. 251–256.

⁹ W. Marrené, *Kwestia żydowska w powieści współczesnej*..., s. 165.

¹⁰ Tamże.

¹¹ Tamże.

Przejawy kwestii żydowskiej znalazły swoje odbicie w literaturze, szczególnie w powieści, która — jak Marrené powtarza za Kraszewskim — stanowi społeczne zwierciadło¹². Miejszem, gdzie można śledzić rozwój idei, prądów, dyskusji dotyczących kwestii żydowskiej stała się zwłaszcza powieść współczesna. Marrené zastrzega jednak, że do badania wybrała tylko „utwory piór znakomitych”¹³, bo tylko takie zasługują na uwagę. Przygląda się powieściom trzech literatur europejskich i zestawia je z utworami polskimi. Powiada: „[...] nigdzie kwestia judaizmu nie przedstawia się tak wybitnie, gdyż w żadnym kraju, stojącym jak nasz na wyższym stopniu cywilizacji, liczebny stosunek Izraelitów nie jest tak wielki”¹⁴. Kwestia żydowska właściwie nie istnieje we współczesnej literaturze francuskiej. Pisarka wyjaśnia ten fakt w następująco:

Wszakże nienawiść jest wiekuistym wytworem ucisku, antagonizm pochodzi z niesprawiedliwości, separatyzm wyrabia się koniecznie wskutek ograniczeń i przywilejów. Nic więc dziwnego, iż kraj, który najpierw zniósł w swoich granicach wszelkie różnice, który od wieku blisko równouprawnił wszystkich mieszkańców swoich, zbiera dzisiaj błogosławione owoce wszechludzkich ustaw swoich¹⁵.

Pisząc o literaturze niemieckiej, Marrené zauważa z kolei, że nie spotyka się tam przepaści społecznej między Żydami a „krajowcami”, jaka istniała jeszcze za czasów Lessinga, który w swoich utworach „rzucił pierwsze podwaliny przyszłego pojednania”¹⁶. Pisarka potwierdza, że owo pojednanie musiało faktycznie nastąpić, powieściopisarze poruszają bowiem wszystkie inne problemy społeczne, natomiast „nie wyprowadzają na scenę kolizji wywołanych różnicą plemienną, skoro małżeństwa pomiędzy różnowiercami są możliwe i zależą tylko od woli rodzicielskiej, która stanowi zawsze [...] indywidualną przeszkodę”¹⁷.

W Anglii natomiast kwestia żydowska przybrała, w ocenie autorki, zupełnie odrębny charakter: „stała się kwestią dramatyczną, więcej niż praktyczną”¹⁸. Na szczególną uwagę zasługuje — jej zdaniem — lord Beaconsfield-Beniamin Dizraeli, któremu udało się połączyć działalność literacką z polityczną, „w oryginalny sposób łączył dzieła pisane z czynami, wypowiadając nieraz manifesty polityczne w powieściach, które znów działaniem politycznym

¹² Zob. tamże, s. 165–166.

¹³ Tamże, s. 166.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Tamże, s. 188.

¹⁶ Tamże, s. 214.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Tamże.

starał się wprowadzać w życie¹⁹. Żydzi z upływem czasu stali się obywatelami kraju, w którym zamieszkali i czuli większą jedność z mieszkańcami niż z Żydami z innych wspólnot. Według Marrené wszelkie próby powrotu do odrębności społeczności żydowskiej (idee syjonizmu?) podtrzymują „rozdźwięk wiekowy”, a to jest szkodliwe, bo przecież historia pokazuje, że zacieranie różnic służy społeczeństwom i narodom.

W każdym razie, choćbyśmy nawet nie nadawali jej takiej doniosłości, przyznać trzeba, że powieść angielska, zajmująca się kwestią żydowską, stanowi ciekawy objaw nie tylko separatystycznych, ale głównie suprematycznych dążeń plemienia izraelskiego w tym kraju²⁰.

Problematyka ta jest obecna również w literaturze polskiej, czemu badaczka zupełnie się nie dziwi, bo jak przyznaje, jest to „fakt bardzo naturalny”²¹, przede wszystkim ze względu na liczebność Żydów zamieszkałych w Polsce. Kwestia żydowska ma w Polsce swoją historię, co niewątpliwie znalazło wyraz w literaturze, przede wszystkim w powieści. Pierwszym polskim tekstem przywołanym przez Marrené jest *Franck i Franckieści* — utwór nieznanego autora, będący obrazem reformatorskiego ruchu, powstałego w łonie samego judaizmu, który w Polsce przybrał wielkie rozmiary i „wstrząsnął do głębi zastarzałą w przesądach swoich ludnością izraelską”²². Powieść drukowano w latach czterdziestych XIX wieku w Bibliotece Warszawskiej, niestety druk został przerwany. Marrené jednak przyznaje, że miała możliwość czytania jej w rękopisie i na tej podstawie może włączyć wspomniane dzieło do cyklu powieści żydowskich.

Widzimy w niej podwójne trudności, z którymi spotykał się reformator żydowski, a które podobno są udziałem wszystkich reformatorów. Z jednej strony Franck budził nieufność wśród chrześcijan, z drugiej niechęć i oburzenie fanatycznych wyznawców Mojżesza. W łonie samego Izraela Franck nie był oderwanym zjawiskiem, ale należał do szkoły głoszącej potrzebę pozornego połączenia Żydów z ludami, wśród których zamieszkowali, i sam w XVII wieku, jako poddany turecki, przyjął mahometanizm²³.

Marrené próbuje też wyjaśnić zjawisko karykaturalnego przedstawiania Żydów w literaturze. Zgodnie z jej przekonaniem przyczyną jest tu bardzo liczna społeczność żydowska, którą autorka

¹⁹ Tamże.

²⁰ W. Marrené, *Kwestia żydowska w powieści współczesnej*, „Tygodnik Ilustrowany”, 6(18).10.1879, t. 8, nr 199, s. 252.

²¹ Tamże.

²² Tamże.

²³ Tamże.

określa jako „ciemną i wyzyskującą”, przy niewielkiej grupie Żydów wykształconych. Większość uzyskała przewagę i stała się reprezentantem całej społeczności żydowskiej, uosabiając „jedynie pierwiastek zły, lub komiczny”²⁴. Istnieją oczywiście wyjątki. Autorka wskazuje postać Jankiela u Mickiewicza oraz *Lejbę i Siorę* Niemcewicza, a także przywołany wcześniej utwór *Franck i Franciści* — teksty te choć „traktują przedmiot swój tendencyjnie, ale zawsze poważnie”²⁵. Potwierdza też opinię Piotra Chmielowskiego, który w analizie *Meira Ezołowicza* Elizy Orzeszkowej, odwołując się do dzieła Niemcewicza, „położył słuszny nacisk na ważność *Lejby i Siorę*, nie w dziedzinie beletrystyki, ale rasowych zatargów i postulatów”²⁶. Kolejnym przykładem, jaki pokazuje Marrené, jest postać Herszka, prowincjonalnego handlarza z powieści Kraszewskiego *Latarnia czarnoksiężska*. Postać ta, jak wiele innych, nie jest odzwierciedleniem głębokiej analizy psychologicznej, ani kwestii społecznych, ale naturalności i obiektywizmu.

To stanowisko Kraszewskiego wobec kwestii żydowskiej przede wszystkim zaznaczyć wypada, przez długi bowiem przeciąg swego piśmienniczego zawodu nie zeszedł z niego nigdy. Opisywał on zawsze z jednaką bezstronnością, bez śladu żółci lub niesprawiedliwości, stosunki Izraelitów z chrześcijanami²⁷.

Wypada też podkreślić, że Kraszewski potwierdza stosunek Niemcewicza do kwestii żydowskiej — obaj pisarze rozwiązanie upatrują w oświecie i jak najszerszym jej zasięgu wśród społeczeństwa żydowskiego. Następnym autorem, o którym pisze Marrené jest Teodor Tomasz Jeż (właściwie Zygmunt Miłkowski). W dydaktycznej powieści *Historia o pra-pra-pra...wnuku i pra-pra-pra...dziadku*, „zwracając się do Mickiewiczowskiej tradycji, umieścił sympatyczną postać starozakonnego kupca, oberżysty z Niemirowa, i jego żony Ruchli, którym dodatni bohater powieści, Chorąży, opiekę nad synem swoim w szkołach porucza”²⁸. Kupiec przypomina Jankiela, jest nawet, jak się wyraziła Marrené, „czystą parafrazą Jankiela”, ale jednocześnie brakuje mu cech, które potwierdzałyby jego prawdziwość. Nic też dziwnego, że „nie wywarł żadnego wpływu na literaturę naszą i pozostał tylko oderwanym protestem autora, jednym dowodem więcej jego dobrych chęci”²⁹.

²⁴ Tamże, s. 253.

²⁵ Tamże.

²⁶ Tamże.

²⁷ Tamże.

²⁸ W. Marrené, *Kwestia żydowska w powieści współczesnej*, „Tygodnik Ilustrowany” 13(25).10.1879, t. 8, nr 200, s. 267.

²⁹ Tamże.

Pisarka zajmuje się także postaciami Żydówek w literaturze, zakładając, że kobiety żydowskie niejednokrotnie odegrały w beletrystyce ważną rolę. Kraszewski np. w *Powieści bez tytułu* wykreował tragiczną postać Sary, która w imię miłości potępianej przez społeczeństwo, zarówno chrześcijańskie, jak i żydowskie, woli odebrać sobie życie, niż zaszkodzić ukochanemu. Podobny temat poruszył Jeż w *Uroczej*, tylko umieszczając bohaterkę wśród karykaturalnego otoczenia sprawił, że trudno uznać ją za postać prawdziwą i przekonującą. Marrené sygnalizuje, że dopiero w ostatnich latach powstały utwory, w których — ogólnie mówiąc — kwestia żydowska została potraktowana „poważnie i artystycznie zarazem”³⁰, a nie tylko jako prezentacja osobistych przekonań i sympatii autora. W tym miejscu badaczka wskazuje na teksty, które zasługują na szczególną uwagę. Są to trzy powieści Elizy Orzeszkowej i ostatnia powieść Malwiny Meyersonowej³¹.

Pani Orzeszkowa w *Panu Grabie* poruszyła już, jakkolwiek epizodycznie, ważne zagadnienie społeczne naszego czasu i kraju, wprowadzając na scenę postać starozakonnego Widgera. Uczyniła to jednak w sposób dla publiczności naszej nowy zupełnie. *Eli Makowera* i *Meir Ezołowicz*a poświęciła wyłącznie rozwikłaniu kwestii żydowskiej³².

Nowatorstwo Orzeszkowej w *Panu Grabie* polega na tym, że po raz pierwszy przedstawiła w literaturze tzw. drugą stronę społeczeństwa żydowskiego, „jasną, widną wyłącznie własnym plemiennikom, a często tym jaśniejszą, im bardziej ciemną i wstrętną

³⁰ Tamże.

³¹ Malwina Meyersonowa (ur. 3.03.1839 r. w Lublinie, zm. tamże 13.01.1922 r.) — działaczka społeczna, aktywistka w ruchu powstańczym 1863 r., tłumaczka, pisarka, uważana za pierwszą lubelską Żydówkę piszącą po polsku. Matka znanej lubelskiej poetki Franciszki Arnsztajnowej. Autorka dwóch powieści obyczajowych *Dawid* (1868) i *Z ciasnej sfery* (1878), które swój pierwodruk zawdzięczają „Izraelicie”. Meyersonowa była także tłumaczką. Z języka niemieckiego przełożyła opowiadanie Heinricha Zschokkego *Der zerbrochene Krug*, z polskim tytułem *Marietta, czyli stłuczony dzban*, drukowane w 1868 r. w „Kurierze Lubelskim”. Drugi jej przekład to powieść Marie Louise von François *Die letzte Reckenburgerin* (polski tytuł — *Ostatnia z Rekenburgów*), najpierw publikowana w odcinkach w „Tygodniku Ilustrowanym” (1877, Seria III), a później, w tym samym jeszcze roku, jako wydanie książkowe (Warszawa 1877). Niestety twórczość Meyersonowej mimo dużej popularności wśród czytelników, a także uznania w kręgu krytyków literackich, została zupełnie zapomniana. Współcześnie jej utwory nawet w największych bibliotekach naukowych należą do rzadkości. Zob. więcej: A. Jeziorkowska-Polakowska, „Bracia! Ilu nas jest, podajmy sobie ręce, a zmurszała warownia runie bezpowrotnie...” — postulatyczny charakter twórczości Malwiny Meyersonowej, w: M. Kłosińska, A. Kowalczyk, M. Leśniewska, I. Poniatowska, A. Wietecha (red.), *Wymiar tolerancji w literaturze lat 1864–1914*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2017, s. 189–208; też: „Ciemne swoje rzesze wiodła ku światłości”. *Twórczość literacka i działalność społeczna Malwiny Meyersonowej*, w: A. Janicka, J. Ławski, B. Olech (red.), *Żydzi Wschodniej Polski. Seria III — Kobieta żydowska*, AlterStudio, Białystok 2015, s. 153–167.

³² W. Marrené, *Kwestia żydowska w powieści współczesnej*, „Tygodnik Ilustrowany”, 13(25).10.1879, t. 8, nr 200, s. 267.

bywa strona przeciwna³³. Stary lichwiarz Widger, jako reprezentant strony ciemnej, zwróconej ku innowiercom, „nie ustępuje najohydniejszym typom tego rodzaju, stworzonym przez zaciętych nieprzyjaciół izraelskiego plemienia”, ale jednocześnie pokazując jego miłość w stosunku do współbraci, Orzeszkowa „zrównoważyła czarne jego czyny”³⁴. Wykreowała bohatera prawdziwego, z niezafałszowanym charakterem, tzw. typ „pełny”, skupiający w jednym wizerunku „obraz działalności wielu Izraelitów i podwójnej roli, jaką odgrywają”³⁵. Trzeba jednak zauważyć, że Widger jest postacią drugoplanową, „figurą okolicznościową”, która według Marrené nie mogła zadowolić pisarki. Dlatego kolejny Żyd to Eli Makower, główny bohater, który „wypełnia sobą całą niemal powieść”³⁶. Wprowadzenie przedstawicieli z trzech epok: Judela Makowera, jego syna Elego i wnuka Abramka, miało odwzorować „stosunki ekonomiczne dwóch plemion”³⁷.

W te trzy pokolenia wcielają się rozmaite dążności, właściwe każdej epoce, której pokolenia owe są przedstawicielami: naprzód dążność czysto separacyjno-zachowawcza, ale pełna bogobojności i wiary; po wtóre chwiejność zwykła chwilom przełomu, a wreszcie zupełne pogodzenie się z postępowym pierwiastkiem³⁸.

Marrené zauważa, że te różnice dostrzegł już Kraszewski w *Powieści bez tytułu* w rodzinie Sary. Jej dziadek brzydzi się innowiercami, rodzice chcieliby, żeby córka zbliżyła się do otaczającego świata, a sama Sara kocha poetę i wszystko dla niego poświęca. Analizując postać Elego Makowera, Marrené stawia tezę, że mógłby on nosić tytuł „Widger nawrócony”, to bowiem, co było niemożliwe w psychice starego lichwiarza, staje się zupełnie naturalne w drugim pokoleniu. Orzeszkowa na pytanie, jakie postawiła sobie po napisaniu *Elego Makowera*: czy wśród Żydów zawsze znajdą się przeciwnicy szerzenia oświaty i pracy na rzecz kraju, w którym mieszkają, postarała się poszukać odpowiedzi w kolejnej powieści zatytułowanej *Meir Ezołowicz*. „Reformatorskie więc pragnienia Ezołowiczów mają cel podwójny: wyłamać się spod fanatycznej przemocy rabinów i kahałów i porzucić zabobony religijne, stojące na przeszkodzie połączeniu się ścisłymi węzłami

³³ Tamże.

³⁴ Tamże.

³⁵ Tamże.

³⁶ Tamże.

³⁷ Tamże.

³⁸ Tamże.

z ludnością krajową³⁹. Marrené zastanawia się, jakie źródła leżą u podstaw zachowania Ezofowiczów. Przywołuje po raz kolejny Niemcewicza i dostrzeżoną przez niego wewnętrzną rozterkę Żydów — trwanie przy tradycji, czy poprawa stosunków ze społeczeństwem polskim? Orzeszkowa wskazuje raczej kierunki zmian niż przeciwstawne sobie obozy:

Walka o idee komplikuje się u niej interesami i uczuciami w grę wchodzącymi i powołuje je do samowiedzy, gdyż inaczej drzemałyby długo jeszcze, a bohatera swego Meira stawia samotnego wobec prześladowania. Jest to człowiek, który wyprzedził rodzinę i otoczenie swoje⁴⁰.

Brak wsparcia ze strony rodziny stawia Meira w rzędzie bohaterów osamotnionych i skazanych na cierpienia. Autorka zauważa, że sukces byłby możliwy, gdyby bohater mógł liczyć na poparcie w społeczeństwie, z którego pochodzi, a ono z kolei musiałoby poczuć potrzebę reformy. Narzucenie jej z zewnątrz nie ma szans na powodzenie. Rozważania te tak konstatuje:

Z tego też samego powodu bez porównania ważniejszymi wobec kwestii, jaka nas zajmuje, są pojęcia i desiderata samychże Izraelitów, złożone w powieści, niżeli te, które tworzą w ich imieniu i na ich rachunek chrześcijanie, chociażby nawet natchnieni najszczerzszymi sympatiami⁴¹.

Marrené dochodzi zatem do wniosku, że wszelkie, mniej lub bardziej udane, próby rozwiązania kwestii żydowskiej z „zewnątrz”, nie mogą spełnić pokładanych w nich nadziei. Są zawsze „obce”, nabierają siłą rzeczy charakteru wymuszania czy narzucania pewnych rozwiązań. Potrzebny i wręcz nieodzowny jest impuls od „wewnątrz”, od samych zainteresowanych, gdyż wszelkie projekty „obcych” skazane są z góry na niepowodzenie. Dlatego z ogromną i nieukrywaną satysfakcją podkreśla przejawy takich działań. Píše: „Takim ciekawym, pouczającym i pocieszającym objawem są dla nas powieści pani Malwiny Meyersonowej, a szczególnie ostatnia z nich, zatytułowana *Z ciasnej sfery*”⁴².

Marrené na początku stwierdza, że Meyersonowa podeszła do kwestii żydowskiej podobnie jak Niemcewicz, a szczególnie jak Orzeszkowa. Mimo tej zbieżności „obrobienie dzieła u dwóch współczesnych jest tak różne, iż następcza ciekawy przedmiot porównania, jak przedstawicielki dwóch ras, zagrane jednaką miło-

³⁹ W. Marrené, *Kwestia żydowska w powieści współczesnej*, „Tygodnik Ilustrowany”, 19(31).10.1879, t. 8, nr 201, s. 283.

⁴⁰ Tamże, s. 284.

⁴¹ Tamże.

⁴² Tamże.

ścią dla swego kraju, wywiązały się z jednakiego niemal zadania⁴³. Marrené podkreśla zalety powieści lublinianki — po pierwsze, osadzenie na tle historycznym, po drugie, wykorzystanie „papierów i podań rodzinnych”, co niezwykle uwiarygadnia zarówno postaci, jak i przebieg wydarzeń. Wyjście „z ciasnej sfery”, zetknięcie z innym światem, powoduje, że przesady ustępują, bohaterowie w konfrontacji z faktami muszą pogodzić się z nieuchronną koleją historii. Marrené zauważa też, że w „ciasnej sferze”, w której autorka umieściła „widownię swojej powieści”, nie ma takich reformatörów jak Meir Ezofowicz Orzeszkowej. U Meyersonowej ów „żywiół buntowniczy” zostaje „przyniesiony” do harmonijnie funkcjonującego świata „ciasnej sfery” z zewnątrz. Reformatorem jest zięć Lejby, Elias, który wychowany w mniej hermetycznej rzeczywistości, nie może nagiąć się do surowych zasad obowiązujących w domu Gwira. Badaczka tłumaczy, że Elias w porównaniu z Meirem jest postacią bardziej przekonującą, wciela bowiem „zmysł praktyczny Izraelitów”. „Jest on mniej podniosły od Meira, ale choć powszedniejszy, równie, a może nawet bardziej sympatyczny od niego, co najważniejsze zaś, bardziej rozumiały⁴⁴. Ważne są też różnice w sposobie przedstawiania bohaterów powieściowych przez pisarzy. Niemcewicz nie ukrywa sympatii do postaci, obdarzając je pozytywnymi cechami. Orzeszkowa wskazuje na zalety także u osób zacofanych, ale głównego bohatera „wynosi na piedestał wyższej doskonałości⁴⁵. Meyersonowa zaś kreuje postać starego kupca w sposób bardzo przekonujący i życzliwy, mimo że jest on reprezentantem świata, z którym pisarka nie sympatyzuje. „Wcielając w niego tyle dodatnich przymiotów, obdarzając go nieskazitelną uczciwością, cnotami domowymi i wspaniałością charakteru, autorka pokazuje najdosadniej niemożebność istnienia idei, jakich jest reprezentantem, skoro nawet zbawić ich nie zdoła⁴⁶. Meyersonowa nie chce, aby okoliczności bohatera pokonały, tylko spowodowały zmianę jego przekonań, chce żeby je zrozumiał i przyjął jako swoje. Marrené bardzo wymownie to podkreśla:

A kiedy w końcu ocalenie swoje i ukochanej wnuczki Speranzy zawdzięcza współwyznawcom swoim, wmieszanym czynnie w bieg wypadków wojennych, on, co mieszkanie się to tak ostro potępił, kiedy odnajduje w wojsku francuskim pułkownikiem, otoczonym szacunkiem powszechnym, tego Eliasza, z którym rozwiódł córkę, z powodu że wydał mu się nie dość uległym władzy duchow-

⁴³ Tamże.

⁴⁴ W. Marrené, *Kwestia żydowska w powieści współczesnej*, „Tygodnik Ilustrowany”, 27.(8.11).10.1879, t. 8, nr 202, s. 300.

⁴⁵ Tamże.

⁴⁶ Tamże.

nej, nie dość powolnym jego własnym rozkazom — stary Lejb, zmuszony także wypadkami wyjrzeć z ciasnej sfery małomiasteczkowego horyzontu, rozgląda się zdumiony po tym świecie, który już nie jest jego światem, i mówi smutnie w chwili skonań: „Wasz świat już nie jest moim światem, a wasze drogi nie mogłyby się stać moimi drogami... Co czas swój przeżyło — umrzeć musi”⁴⁷.

Autorka studium uważa, że „niepodobna z większą czcią odmalować przeszłości, gdy ta minęła niepowrotnie”⁴⁸. Sposób, w jaki czyni to Meyersonowa, świadczy o wielkiej doniosłości jej pracy i „określa tak wybitne stanowisko, jakie w piśmiennictwie naszym zajęła”⁴⁹. Tak wysoka ocena powieści *Z ciasnej sfery* zostaje jeszcze wzmocniona opinią, że nie ma w niej „najmniejszej tendencyjności”, problemy społeczne bowiem „przychodzą jej pod pióro mimochodem niejako; nie one wywołują akcję, ale przeciwnie, są przez nią wywołane”⁵⁰. Dowodem na tę tezę ma być „wielka logiczność wypadków, nienaginatingych się bynajmniej do myśli głównej, ale płynących swoim biegiem”⁵¹. W powieści obok głównej osi (wątku głównego) rozwijają się wątki poboczne, „tak jak to bywa w życiu, które jest ciągłą doświadczałą nauką”⁵². Ta wielowątkowość zasługuje na szczególną uwagę, gdyż Meyersonowa pokazuje nie tylko konflikty pomiędzy swoimi współwyznawcami, ale także stosunek Żydów do chrześcijan ze stanowiska właściwego dla osoby wyznania mojżeszowego, a nie, jak to było dotychczas, z punktu widzenia pisarzy chrześcijańskich. Marrené podkreśla ten fakt z naciskiem: „A pogląd to tym ciekawszy, że autorka traktuje swój przedmiot z dziwną obiektywnością, że jest ona prostym historiografem faktów. Ale fakta mają swoją wymowę, stokróć donioślejszą od najwymowniejszych tyrad”⁵³. Po raz kolejny badaczka porównuje utwory obu pisarek i wskazuje, że główna różnica poglądowa leży w tym, że Lejb zrozumiał nieuchronność zmian i postępu nie wskutek rozumowania i dedukcji, ale w efekcie wydarzeń swojego życia. „Nie twierdzę bynajmniej — pisze Marrené — by bohater pani Orzeszkowej, Meir Ezofowicz, był niemożliwy; znajduję tylko, że postacie pani Meyersonowej są prawdopodobniejsze, przez to samo, że są więcej powszednie, że czynniki które nimi rządzą są każdemu dostępne”⁵⁴. Rozwijając myśl, autorka pisze dalej, że poglądy obu pisarek są „beznamiętne”, ale

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ Tamże.

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ Tamże.

⁵¹ Tamże.

⁵² Tamże.

⁵³ Tamże.

⁵⁴ Tamże.

obiektywizm (bo to chyba ma na myśli badaczka) Meyersonowej jest bardziej przekonujący właśnie z powodu jej pochodzenia i doskonałej znajomości środowiska, o którym pisze. Żydowskie dziedzictwo czyni z Meyersonowej rzecznika społeczności, do której należy, odsłaniając jej pragnienia, aspiracje i dążenia. Ten aspekt właśnie nadaje szczególną wagę wszystkim sprawom odnoszącym się w jej utworach do Żydów, a także do stosunków polsko-żydowskich. Ogromnie ważny jest też fakt, że Meyersonowa pozostaje bezstronna w ocenach, nie staje po stronie współbraci, nie wywyższa jednych, nie poniża drugich, uważa bowiem, że wszystkie tzw. przesady, nieporozumienia i zatargi mają swoje źródło w braku odpowiedniej edukacji.

Całym żądaniem pani Meyersonowej, żądaniem, w którym spotyka się ona tak z panią Orzeszkową, jak i z Niemcewiczem, jest żądanie oświaty dla współwyznawców swoich. Pewna jest, zarówno jak i wspomnieni autorzy, że ona jedna rozproszyć może nieporozumienia, zatrzeć różnice i doprowadzić do tej jedności i zgody, która jest niezawodnie upragnionym postulatem wszystkich uczciwych serc polskich, do jakiegokolwiek wiary i warstwy towarzyskiej, do jakiegokolwiek plemienia one należą⁵⁵.

Rozważania na temat kwestii żydowskiej w powieści współczesnej Waleria Marrené kończy odwołaniem do przedstawionych przykładów z obszaru czterech literatur europejskich i wskazaniem na różnice w prezentowaniu interesującej ją tematyki. Literatura francuska właściwie nie dostrzega problemu i zupełnie pomija te zagadnienia. Twórczość powieściową pisarzy niemieckich charakteryzuje indyferentyzm w stosunku do spraw dotyczących ich kraju i koncentracja na życiu domowym. Z kolei w literaturze angielskiej zauważyć można specyficzną separatystyczną apoteozę. Pisarze polscy natomiast wysuwają skromne żądania równości wobec obywateli:

Tak w celach, jak w środkach, jednoczą się różnoplemienni autorzy i rzucają wspólnie podwaliny pojednania i braterstwa, spełnionego już na wyżynach cywilizacji, a które każdy promień światła, rozpraszający ćmę przesądów, coraz więcej rozszerzać musi⁵⁶.

⁵⁵ Tamże, s. 301.

⁵⁶ W. Marrené, *Kwestia żydowska w powieści współczesnej*, „Tygodnik Ilustrowany”, 3(15).11.1879, t. 8, nr 203, s. 315.